Nr. 179. Lwów — Sobota dnia 6. sierpnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę — warunki prenumeraty w nagłówku.

Co dzień niesie?

* Za duszę 5 członków Rządu narodowego w Warszawie, straconych na cytadeli przed 40 laty, odprawiono dziś nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów.

* Dziś zjechali się Cesarz Fr. Józef z królem saskim Jerzym w Lend, skąd razem odbyli podróż do Salcburga.

* W stanie zdrowia b. premiera fr. W. Rousseau nastąpiło groźne pogorszenie.

* Pod Moskwą aresztowano Japończyka w chwili, gdy sporządzał rysunki konstrukcyi mostów.

* Rosyanie opuścili Haiczeng.

* „Matin“ donosi, że w Chinach przygotowują się ważne wypadki. Następiło przesunięcie wojsk, które musztrują rzekomo jap. oficerowie.

* Nie jest wykluczone porozumienie drobnych producentów w Borysławiu z robotnikami.

Dyaryusz.

Piątek 5 sierpnia 1904.

Imiona. Rz. kat. N. M. P. Śnieżn. — Gr. kat. Trofyma. — Słow. Stanisław. — Wschód sł. 4·37 zachód 7·35.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Sobota 6 sierpnia 1904.

Imiona. Rzym. kat. Przem. Pańsk. — Grec. kat. Chrystyny m. — Słow. Chlebosław. — Wschód sł. 4·38 zachód 7·33.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 5/8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·27, Renta majowa 99·35, Węg. renta kor. 97·05, Akcye austr. Zakł. kred. 638·25, Akcye węg. Zakł. kred. 752·—, Akcye Anglobanku 278·50, Akcye Unionbanku 516·50, Akcye Bankvereinu 514·50, Akcye Laenderbanku 425·—, Akcye Kolei państw. 633·50, Lombardy 86·25, Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 00·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 435·—, Akcye Rima Muranyi 491·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·— Losy tureckie 127·00. Ruble 252·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·20, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: silnne.

Wiedeń. 5/8. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·27, Renta majowa 99·35, Węg. renta koron. 97·05, Akcye austr. Zakł. kred. 638·25, Akcye węg. Zakł. kred. 754·00, Akcye Anglobanku 278·50, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 514·50, Akcye Laenderbanku 425·50, Akcye kolei państw 633·—, Lombardy 87·—, Akcye kolei Elbethal 420·00, Akcye fabryki broni 00·00 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 435·50, Akcye Rima Muranyi 491·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 22·55. Losy tureckie 127·25, Ruble 252·75.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 5/8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 200·50, Tow. Dysk. 188·10.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 5/8. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 639·—, Akcye węg. Zakł. kred. 754·—, Anglobanku 278·00, Unionbanku 516·00, Laenderbanku 425·25, Bankvereinu 515·00, Bodencredit 939·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 633·00, Kolei połud. 86·75, Kolei Elbenthal 420·00, Kolei północnej 54·15, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 433·—, Rima Muranyi 491·00, Prask. Tow. żelaz. 22·55, Fabryki broni 483·00, tureckie tytoniowe 340·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1034, Obl. węgier. indem. 97·70, Renta majowa 99·30, Austr. renta kor. 99·20, Węg. renta kor. 97·05, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 127·25, Marki 117·27, Ruble 252·75.

Usposobienie: Silne przy spokojnym przebiegu.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 5/8. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·72 do 10·73, na kwiecień 11·00 — 11·01. Żyto na październik 8·34 do 8·35, na kwiecień 8·63 do 8·64. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 7·36 do 7·37, na kwiecień od 7·61 do 7·62. Kukurydza na sierpień od 7·08 do 7·09. na wrzesień od 7·15 do 7·16, na maj od 7·28 do 7·29. Rzepak na sierpień 11·00 do 11·10.

Oferty na pszenicę: dobre.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie silne.
Pogoda: upał.

Wiedeń. 5/8 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 11·55 do 11·60. Pszenica nowa 11·60 do 11·85. Żyto —·— do —·—. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 7·45 do 7·65. Owies 7·70 do 7·90. Rzepak 11·10 do 11·30.

Usposobienie bardzo silne.
Pogoda: upał.

Zerwanie Francyi z Watykanem.

Rzym (Tel. wł. »Dnia«). Z okazyi zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francyą a Watykanem, wystosował komitet partyi republikańskiej w Rzymie do premiera Combesa następujący telegram: »Nasza partya podziwia w Panu nieugiętego szermierza i obrońcę spraw społecznych i rozumu i pragnie, aby za Pańskim przykładem i Włochy — które mają w swej historyi, tradycyi i aspiracyach z Francyą tyle cech wspólnych — wkrótce się na podobny krok zdobyły.

Paryż (Tel. »Dnia«). Radykalno-socyalistyczny dziennik »Lanterne« w artykule wstępnym pisze, że francuski protektorat nad katolikami na Wschodzie jest już dziś martwą literą. Każde państwo ma prawo i obowiązek chronić swych poddanych i żądać ochrony od każdego mocarstwa, o ile zachodzi potrzeba. Francya może sobie pogratulować, że, wskutek zatargu ze Stolicą Apostolską, może pozbyć się tej pozostałości z lat ubiegłych, tj. protektoratu.

Rzym. (Tel. »Dnia«). „Osservatore Romano“ ogłasza 24 dokumentów, dotyczących zerwania dyplomatycznych stosunków między Stolicą Apostolską a rządem francuskim wraz z oficyalnym komentarzem. Treść tych dokumentów jest już znana, z wyjątkiem tajnej korespondencyi Watykanu z biskupami z Lavalu i Dijonu, w której ci pod groźbą kar wezwani zostali do natychmiastowego stawienia się w Rzymie. Treść tych listów podana przez jednego z biskupów do wiadomości rządu francuskiego, stała się powodem obecnego zatargu. Komentarz podany przez „Osservatore Romano“ zaczyna się następującemi słowami: »Niektórzy członkowie rządu francuskiego zwłaszcza w ostatnich miesiącach kilkakrotnie objawili zamiar stopniowego dążenia do zerwania stosunków ze Stolicą Apostolską. Ostatecznym krokiem w tym kierunku było danie urlopu czy odwołanie francuskiego ambasadora przy Watykanie Nisarda.

W końcu uznał rząd francuski pismo papieża do biskupów z Lavalu i Dijonu, wysłane w wykonaniu Jego apostolskiej misyi, za prowokacyę i, pomimo zadowalającego wyjaśnienia Stolicy Apostolskiej, uważał za wskazane zerwać stosunki dyplomatyczne.« W komentarzu powiedziano dalej, że Stolica Apostolska wolałaby o całej sprawie milczeć, musi jednakże opublikować dokumenty, aby stwierdzić prawdę, oraz stwierdzić, na kogo spada odpowiedzialność.

Następnie opisano w komentarzu tym historyczny przebieg sprawy na podstawie dokumentów i wyrażono ubolewanie, że biskup z Lavalu podał tajny list do wiadomości rządu francuskiego.

Dalej zaznaczono, że Stolica Apostolska nigdy nie naruszyła konkordatu i postępowała zawsze według praw jej przysługujących. Stolica Apostolska nigdy nie uznała »artykułów organicznych«. Watykan spodziewał się, że rząd francuski przyjmie wyjaśnienia, bo zawsze zajmował stanowisko pojednawcze. Komentarz tak się kończy: »Historya stwierdzi, że rząd francuski od setek lat istniejące stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską zerwał«.

Wojna.

Obraz wojenny, naszkicowany po półrocznym okresie walk, mógłby wyglądać jak następuje:

Armia rosyjska rozpada się. Dywizye rosyjskie, jedna po drugiej zdziesiątkowane i przepędzone napowrót; na całej linii między Liaojangiem a Haiczengiem cofają się pułki Kuropatkina; armie japońskie prą naprzód: z południa na północ, ze wschodu na zachód — stanowczo, nieodparcie. Jeśli Kuropatkin myśli o odwrocie swych wojsk do Mukdenu, to musi ten zamiar szybko wykonać, bo maluczko, a będzie zapóźno. Co do Mukdenu, to będzie on prawdopodobnie niedługo bezpieczny. Japończycy są dziś panami południowej Mandżuryi, w ich ręku znajduje się kolej i porty.

Rosyjska bezradność ma teraz, jako najgorszego wroga, właśnie ów »plan japoński, dawno powzięty«, o którym Kuroki tylekroć w swoich raportach wspominał; plan, który jest trudnem matematycznem zagadnieniem; który jednak obiecuje, dobrze wykonany, a tak go właśnie Japończycy wykonują, krok za krokiem, — pełną i pewną korzyść.

*

Wojska rosyjskie walczące na mandżurskim terenie stoją dziś w znaku ogólnego odwrotu. Powoli lecz niepowstrzymanie dążą Japończycy, w kierunku dośrodkowym, ku temu miejscu na Taitsiho, którędy kolumny rosyjskie muszą przebrodzić rzekę. Straże tylne opierają się wprawdzie twardo, lecz ten opór przewaga liczebna Japończyków złamie. W tej chwili mają już Japończycy w swych rękach Haiczeng i Niuczwang, położony o 30 mil za północ od portu tegoż nazwiska.

Z telegramu Kuropatkina do cara z 2. sierpnia widzimy, że wojska rosyjskie cofają się na drodze Anszanczan-Liaojan. Na tejże drodze miał generał Kuroki stoczyć z Rosyanami dwie bitwy, mianowicie w niedzielę i poniedziałek, obie zwycięskie i wypierające nieprzyjaciół do pozycyi, oddalonych od Liaojanu o 14 mil angielskich. Zapowiadana długo walna bitwa pod Liaojanem już się według londyńskich telegramów dzisiejszych rozpoczęła.

*

Mniej pomyślnie od tych powodzeń połączonych armii japońskich na lądzie, brzmią wieści z pod Portu Artura. Według depesz z 3. sierpnia, szturm Japończyków do twierdzy, trwający 3 dni, nie miał powodzenia.

Ziemia trzęsła się i dudniała od wybuchów min i ognia działowego. Granaty i miny zmiatały całe oddziały oblężnicze.

Chińczycy liczą 20.000 poległych Jap. Cyfrę tę należy brać oględnie—bo nie każdy co pada, jest trupem. Padanie na ziemię należy do regularnych ruchów wojskowych i odbywa się na komendę, w miarę potrzeby.

Niemniej jednak posiadają podobno Rosyanie w swych rękach wszystkie wschodnie forty; a japońskie bataliony musiały cofnąć się ku wschodowi.

Tych małych powodzeń nie odnieśli Rosyanie bez ciężkich strat — lazarety w Porcie Artura przepełnione, rannych umieszczają już po prywatnych domach.

Flota rosyjska wyszła z portu 27. lipca rano, ale nie dawszy ani strzału do japońskiej, cofnęła się z powrotem.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Jak już w swoim czasie donosiliśmy, roboty około odnawiania Wawelu nie ograniczają się do samej katedry, ale także do jej najbliższego otoczenia. Jednym z tych budynków, które ulegną gruntownej przebudowie, jest tak zwana wikarówka, gmach przeznaczony na mieszkania wikaryuszów katedralnych. Kierujący obecnie robotami na Wawelu architekt p. Z. Hendel zmienił pierwotne plany przebudowy wikarówki, pragnąc je uczynić w ogólnych zarysach kopią dotychczasowych budynków, a zarazem odpowiedniemi dla swego przeznaczenia. Gmach nowy będzie utrzymany w stylu czysto gotyckim z zachowaniem szczytów fasad i obramień okiennych, tak charakterystycznych dla budynków gotyckich.

Parter i pierwsze piętro wikarówki zajmie muzeum dyecezyalne. Drugie piętro przeznaczonem będzie na pomieszkanie prywatne dla kanonika katedralnego.

Ze względu na chęć zabezpieczenia budynku od pożaru, użyto betonu systemu Hennebiga, belek żelaznych i kamienia.

— Wczoraj o godz. 11 rano w miejskim budynku szkolnym przy ul. Ruskiej odbyło się uroczyste zamknięcie 6 tygodniowego wzorowego kursu krawieckiego i rozdanie świadectw 28 frekwentantom.

— Tow. kredytowe rękodzielników i przemysłowców odbyło wczoraj popołudniu walne zgromadzenie w sali Rady miejskiej, na którem dokonano wyboru członków komisyi rewizyjnej i rady nadzorczej. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Adama Armółowicza; Gablenza, Grossa Anjoniego, dra Mokrzyckiego i Pompę; do rady nadzorczej pp. Armółowicza, Godzickiego, Grossa, Jachimskiego, Jarrę i Radziszewskiego.

— Firma A. Hawełka, której właściciel p. Macharski, zamianowany został przez komitet wystawowy w Marsylii członkiem Jury, odznaczoną została tamże dyplomem »Grand prix hors concurs« za własne nalewki owocowe, delikatesy krajowe, oraz stare wina i miody.

Z Wieliczki donoszą nam: W Bogucicach wybuchł pożar w środę popołudniu. Ofiarą płomieni padło 8 zagród włościańskich z całą krescencyą i dobytkiem domowym. Pożar byłby się niechybnie rozszerzył na całą wieś, zabudowaną bardzo gęsto, — gdyby nie szybka pomoc wielickiej ochotniczej straży ogniowej, pod kierownictwem zasłużonego na tem polu naczelnika dr. Miczyńskiego, wielickiego aptekarza i burmistrza.

Z Tarnobrzega piszą nam: W środę 3. sierpnia zapalił się z nieznanej przyczyny lasek dworski, położony tuż przy mieście. Mieszkańcy, wystraszeni ciągłemi pożarami w kraju, tłumnie biegli do ognia. Popłoch i panika była wielka tem bardziej, że dzień targowy zgromadził ludność okoliczną, która posłyszawszy sygnał ogniowy, zaniepokojona poczęła czemprędzej opuszczać miasto. Straż pożarna miejscowa z błyskawiczną szybkością pojawiła się na miejscu pożaru. P. Starosta kierował nader czynnie akcyą ratunkową. Ogień zlokalizowano. Spaliły się dwa morgi młodzika. Niebezpieczeństwo było groźnem, bo krańcowe domostwa Tarnobrzega i wsi Miechocin, stoją już w tym lasku. Miło nam podnieść przy tej sposobności gorliwość i czujność tutejszej straży ochotniczej, która od czasu objęcia naczelnictwa przez p. P...., rozwija się korzystnie i wzorowo, pomimo złośliwości jednostek, paraliżujących najlepsze jej chęci.

W niedzielę 7. b. m. w sali »Sokoła« urządza krakowski klub bandurzystów koncert mandolino-gitarowy, przeznaczając dochód na pokrycie kosztów uroczystości koronacyjnej obrazu Matki Boskiej Dzikowskiej. Ze względu na wzniosły cel i niezwykłe tu pojawienie się sympatycznych koncertantów, przypuszczać należy, że ciasna

---

30 *Wincenty hr. Łoś.*

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Niema nikogo w domu — rzekł lokaj.

— A pani de Siréne?

— Pani de Siréne odjechała przed trzema dniami.

— Na długo?

— Chyba na zawsze — odrzekł cicho — bo pan bardzo markotny i panienki jeszcze popłakują.

Więcej nie byłem nigdy w tym domu. A nużże wybuchnął jaki skandal, sprowadzający ten wyjazd? Bóg wie co?

Zardzewiały w realizmie i filisterstwie nas, »porządnych« i statecznych ludzi, nie chciałem zrozumieć, że prócz naszych swojskich gęsi, są i dzikie gęsi...

Dopiero wtedy w pamięci zanotowałem sobie naszą rozmowę w hotelu, gdy poczciwy generał czekał na dole.

CZĘŚĆ V.

I.

Minęło lat wiele; doprawdy nietylko niepamiętam ile, ale bym dziś niepotrafił wyliczyć ile.

Z wiekiem tracimy te etapy, podług których się zwykliśmy orjentować, bo wszystko robi się nam szare i jednostajne, bo wszystko przepływa po nas jak po zimnych i twardych głazach.

Wiem tylko, że wkrótce po moim ostatnim karnawale w Warszawie, sprzedałem wieś w Tomaszowskiem i wyniosłem się do Galicyi w okolicę Rozdołu.

Przyczyną tych przenosin była wielka potrzeba zewnętrznego pokarmu, bo się wewnętrzny straszliwie zużywał i wypalał.

Spodziewałem się w Galicyi łatwiej znaleźć cel, któregobym się uczepił, jak balonu i który by mnie w szalonym pędzie zagnał do progów własnego grobowca.

Konstytucya, polityka, liberalizm opinii i słowa, były temi przynętami, które mnie skłoniły do zamienienia mej dziedzicznej wioszczyny i pamiętającej mnie uganiającego za ptasiemi jajami, na jakąś obcą mi i nieprzychylną staremu, jak wszystko bywa nieprzychylnem starym... na nową posiadłość.

Byłem bardzo nieszczęśliwy z tym ciężarem zmarnowanego życia, z tą szarą kurtyną, zakrywającą mi przyszłość, w której właściwie niczego nie byłem ciekawy.

Ale Stwórca tak mądrze wszystko urządził, że i w tej epoce i w analogicznej z moją sytuacyą ludzie są jeszcze za szczęśliwi, by dni swoje skracać.

Zacząłem się przyzwyczajać do swoich gratów, do swoim godzin, do potraw, łóżka, wanny, papierosów...

Ba! do bibułek, z których papierosy kręciłem.

Wegetowałem i to ze straszną urazą do życia, że mi żyć niepozwoliło.

Jesień bywała mi straszną, straszniejszą o wiele niż ta, która mnie wypędziła z domu wtedy do Monachium, ale nie była już zdolną mnie wyrugować nigdzie.

Mając przejść niebawem w ziemię, przylegałem do niej i udzielała mi ona już swej nieruchomości.

Karnawały, teatry, zbiegowiska ludzi? Miałem ich dosyć.

(C. d. n.).

sala »Sokoła« nie pomieści chętnych słuchaczy. *L.*

Z Oitynii donoszą, że robotnikom fabryki Bredta, którzy zażądali lepszych warunków pracy i ludzkiego traktowania — wypowiedziano robotę od najbliższej soboty. Wprost wierzyć się nie chce temu, że na postulaty robotników, ułożone oczywiście po polsku, zarząd fabryki odpowiedział odezwą w języku niemieckim, a podpisali ją pp. Baeder i Topolsky. Radzimy obu panom, ażeby prędko spakowali manatki i wynieśli się do »Vaterlandu«, gdzie mogą dowoli wymyślać na nasze stosunki. Ale pocóż jedzą chleb polski? A wszak p. Bredt jest podobno polskim przemysłowcem?

Echa kąpielowe.

Zakopane, w sierpniu.

Zakopane znajduje się obecnie pod znakiem oświaty. Na urządzone przez »Tow. wyższych kursów wakacyjnych« wykłady zjechało się przeszło 400 słuchaczek i słuchaczy, wypełniających codziennie od godziny 8 do 1 przedpołudniem salę teatralną pod »Morskiem Okiem« Najwięcej słuchaczy dostarczyło Królestwo polskie i dalsze nawet gubernie Rosyi i Księstwo Poznańskie, najmniej zaś Galicya... Charakterystyczne!

Nowa ta instytucya naukowa, wytknęła sobie za cel: podniesienie poziomu wiedzy w społeczeństwie polskiem zapomocą szeregu wykładów, mających nietylko zaznajamiać z ostatniemi zdobyczami nauki, lecz także pobudzać słuchaczy do samodzielnych prac i badań naukowych. Ażeby ułatwić i mniej zamożnym korzystanie z usług tej ze wszech miar na poparcie ogółu zasługującej instytucyi, udzieliło Towarzystwo 250 słuchaczom następujących ulg. Oto za złożeniem bagatelnej kwoty 110 kor. otrzymuje słuchacz przez cały miesiąc (!) całkowite utrzymanie dzienne (składające się z śniadania, obiadu z trzech dań i mięsnej kolacyi, mieszkania oraz uwolnienie od taksy klimatycznej, wynoszącej aż 12 kor., a nadto otrzymuje bilet wolny na wszystkie wykłady, kosztujący 24 kor. Za 55 guldenów żyć przez cały miesiąc w Zakopanem i mieć tak użytecznie wypełnione godziny przedpołudniowe, to istotnie taniej niż bardzo tanio!

A że te wykłady są i pouczające i zajmujące dowodzi spis prelegentów, który wykazuje następujące nazwiska: Baudouin de Courtenay Jan, Bruner Ludwik, Daszyńska-Golińska Z., Feldman Wilhelm, Górski Artur, Kasprowicz Jan, Krauz Kazimierz, Krzywicki Ludwik, Limanowski Bolesław, Limanowski Mieczysław, Mahrburg Adam, Mokłowski Kazimierz, S. Posner, Potkański Karol, Radliński Ignacy, Silberstein Ludwik, Sobieski Wacław, Sokolnicki Michał, Twardowski Kazimierz i Witkiewicz Stanisław.

Zapowiedziany pierwotnie w sali »Morskiego Oka« wieczór literacki na rzecz pogorzelców Brzeska, odbędzie się w niedzielę 7 bm. w sali zakładu dr. Chramca, właściciel bowiem hotelu pod Morskiem Okiem p. Dzikiewicz, zażądał od komitetu aż 160 koron za wynajęcie sali, podczas gdy dr. Chramiec odstąpił swoją salę bezinteresownie. Na wieczorek ten wybiera się całe Zakopane.

Teatrowi krakowskiemu wiedzie się doskonale. Jeżeli tak dalej pójdzie, gotów p. Zawierski stać się pierwszym dyrektorem, który na teatrze w Galicyi dorobił się »majątku«.

Wczoraj przybył tu na kilkutygodniowy pobyt ks. Arcybiskup Simon, który po wydaleniu z granic Rosyi, stale zamieszkał w Rzymie.

Wczoraj odbył się wybór delegata gości do komisyi klimatycznej. Wobec braku kontrkandydata, wyszedł z urny dr. Janiszewski. *o. b.*

MAŁY FEJLETON.

Straszna noc.

przez **A. Czechowa.**

(Dokończenie).

Panichidyn otarł chłodny pot, który zrosił mu czoło, odetchnął ciężko i mówił dalej:

— Przyjaciela mego w domu nie było. Postukawszy w drzwi i przekonawszy się, że go nie ma sięgnąłem po klucz, otworzyłem i wszedłem. Rzuciłem na podłogę mokre futro, podszedłem do kanapy i usiadłem, czując się bardzo zmęczonym. Wentylator stukał w oknie, świerszcz śpiewał swoją monotonną piosnkę pod piecem. W cerkwiach dzwoniono na jutrznię. Zapaliłem zapałkę. Ogromny, niewypowiedziany przestrach owładnął mną... Zachwiałem się, krzyknąłem i bezwiednie wybiegłem z numeru.

W pokoju kolegi zobaczyłem to samo, co i u siebie — trumnę!

Trumna kolegi była prawie we dwoje większa od mojej, a bronzowe obicie nadawało jej szczególnie ponury wygląd. Jak ona tu trafiła? Musiało to być niewątpliwie złudzenie optyczne, bo przecież w każdym pokoju nie mogło znajdować się po trumnie. Musiała to być choroba nerwów, halucynacya. Z pewnością, gdziebym się nie udał, wszędzie zobaczę to straszne mieszkanie śmierci. Zapewne, byłem bliski pomieszania zmysłów; prześladowała mię mania, spowodowana niewątpliwie spirytystycznym seansem i przepowiednią Spinozy.

»Zwaryowałem! — pomyślałem w najwyższem przerażeniu, biorąc się za głowę! Co począć?«

Głowa bolała, nogi uginały się... Deszcz lał, jak z cebra, wiatr przenikał do kości, a ja teraz byłem już bez czapki i futra. Przestrach mię dławił, włosy podnosiły się na głowie, chłodny pot występował na czoło; byłem pewny, że to tylko halucynacya.

— Co począć? — ciągnął dalej Panichidyn. — Czułem, że tracę zmysły, że mogę się zaziębić; na szczęście przypomniałem sobie, że w bliskości mieszkał mój przyjaciel, młody lekarz, który tego samego dnia był ze mną na seansie spirytystycznym. Wówczas nie był on jeszcze żonatym i mieszkał na piątem piętrze, w domu Kładbiszczeńskiego.

Tam mię czekały nowe tortury. Wchodząc na schody, posłyszałem szybkie kroki; ktoś biegł na dół.

— Do mnie, tu! — usłyszałem przeraźliwy krzyk. — Do mnie! Stróża!

I po chwili zobaczyłem biegnącego w moją stronę człowieka w futrze i w pogniecionym cylindrze...

— Pogostow! — krzyknąłem, poznawszy swego przyjaciela lekarza, — Co ci jest?

Zrównawszy się ze mną. Pogostow zatrzymał się, schwycił mię za rękę i ścisnął ją nerwowo. Blady był, drżący, oczy miał błędne, pierś oddychała z ciężkością.

— Czy to ty jesteś, Panichidyn? — zapytał grobowym głosem. — Czy to ty jesteś napewno? Bladyś, jak gość z tamtego świata... Może to tylko halucynacya?... Jak ty strasznie wyglądasz...

— Co się z tobą stało? Zmienionyś do niepoznania!

M. de Vogüé. 87)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Zwierzenia przyjaciółki.

Nazajutrz biskup odjechał wczesnym rankiem. Po mszy odprawionej, gdy wsiadał do powozu, Józef zbliżył się doń uroczyście i podał mu paczkę od pana Robinsona. Koperta zawierała czek na 10,000 franków dla szpitala dyecezyi. Gdy Józef oddalił się, żegnany podziękowaniami i błogosławieństwami, młody ksiądz, towarzyszący prałatowi, ośmielił się na żarcik.

— Wasza Ekscelencya może w tej chwili uważać się za wielkiego Papieża, świętego Leona: Wasza Wysokość unosi ze sobą daninę Attyli.

Biskup uśmiechnął się zlekka.

— Czy wiesz mój synu, o czem myślał ten Robinson, ofiarując nam dar swój? Myślał, niesłusznie, że może kiedyś purpura zabłądzi na ramiona twego biednego biskupa, i z góry zapewniał sobie głos w konklawe na korzyść Papieża amerykańskiego. To wielcy zdobywcy, i mają też wielkie ambicye. Ale — dodał pohamowawszy się — nigdy nie należy podejrzewać zamiarów ukrytych w dziełach dobroczynności.

Panowie udali się wcześnie na polowanie i to na cały dzień. Pani Fianona poszła do buduarku, przylegającego do sypialni księżnej, gdzie też i odnalazła panią domu. Był to kącik, sąsiadujący z wieżą, tą latarnią, na końcu nowego skrzydła zamku: trzy wielkie okna wychodziły na trzy odmienne krajobrazy: staw, łąkę i las. Przyjaciółki usuwały się dość często do tego uroczego schronienia, przeznaczonego na zwierzenia poufne; tu zamieniały je w tych poufnych gawędkach kobiecych, które rozwijają się i plączą jak kłębek wełny różnobarwnej w koszyczku z robotą, błądząc po najróżnorodniejszych tematach od gałganków do zaklęć, od spraw gospodarskich do sercowych. Dziś rozmowa toczyła się około obiadu wczorajszego: przedefilowali wszyscy zaproszeni, po kolei każdy pazurkiem draśnięty.

— A piękny kapitan? — spytała wreszcie księżna — zawsze pałający?

— O! — odparła wymijająco Millicent — jak wszyscy mężczyźni... przy deserze! Mówił mi rzeczy przykre.

— To bardzo dobrze — z przekonaniem zadecydowała amerykanka. — Gdy czują, że stają się już zupełnymi idyotami, my musimy ponosić koszty ich upokorzeń wewnętrznych; potem przepraszają jak grzeczne dzieci, gdy chcą cukierka. Pewna jestem, że pod koniec obiadu patrzył na ciebie, jak Huvier na trufle.

— O! Peg, co za porównanie!

— To prawda, zapomniałam, moja droga, żeś ty romantyczna, nie lubisz i nie chcesz zgłębiać rzeczy. Potrzeba ci do ich przybrania słów różowych i błękitnych. Czy on ci się podoba, ten sławny, wzdychający bohater? Ale, co za pytanie! Czyż to nie ty chciałaś jego przyjazdu?

— Tak. Byłam ciekawa; pragnęłam go poznać bliżej. Dotąd widziałam go zaledwie zdala i wyznaję, że mi był miłym. Ale szaleństwem byłoby brać jego upodobanie do mnie poważnie, kiedy poświęca mu tylko tyle czasu, ile pozostaje mu od jego prawdziwej namiętności.

(C. d. n.).

— Och, bracie, pozwól odetchnąć... Niezmiernie się cieszę, że cię widzę, jeśli to tylko ty jesteś, a nie nowe złudzenie optyczne. Przeklinam to nasze posiedzenie spirystyczne... Tak mię ono zdenerwowało, że, wyobraź sobie, wróciwszy do domu, zobaczyłem u siebie w pokoju... trumnę!...

Nie mogłem wierzyć uszom, prosiłem, ażeby powtórzył,

— Trumnę, najprawdziwszą trumnę! — powiedział doktor, siadając na schodach. — Tchórzem nie jestem, ale sądzę, że sam dyabełby się nastraszył, gdyby się potknął w swoim pokoju o trumnę.

Płacząc się w opowiadaniu, jąkając się, opowiedziałem doktorowi o widzianych przed chwilą dwóch trumnach.

Patrzyliśmy na siebie przerażeni i żeby się przekonać, że to nie halucynacya, zaczęliśmy się wzajemnie szczypać.

— Uczuwamy ból — powiedział doktor —, a zatem nie śpimy i widzimy się na jawie, a nie we śnie. A zatem i trumny, moja i twoje, dwie, nie są optycznem złudzeniem, ale czemś rzeczywistem. Cóż począć teraz?

Postawszy z godzinę na schodach, gubiąc się w domysłach i przypuszczeniach, postanowiliśmy przemódz strach i zawoławszy stróża, udać się z nim razem do pokoju. Tak się też stało. Weszliśmy do pokoju, zapaliliśmy świecę i przy świetle zobaczyliśmy białą trumnę ze złotym krzyżem, stojącą w kącie. Stróż przeżegnał się pobożnie.

— Teraz przekonajmy się — powiedział doktor, blady i drżący czy ta trumna pusta, czy zamieszkała?

Po długiem i zrozumiałem wahaniu, doktor pochylił się, zacisnął zęby i odkrył wieko trumny. Spojrzeliśmy wewnątrz...

Trumna była pusta.

Nieboszczyka nie było, ale znaleźlismy w niej list następującej treści:

»Drogi Pogostow! Wiesz zapewne, że interesy mego teścia znajdują się w strasznym upadku. Wpadł w długi po uszy. Jutro, a najdalej pojutrze, mają przyjść nałożyć areszt na całą jego majętność, co ostatecznie zgubiłoby i jego i moją rodzinę. Wczoraj, na radzie familijnej, postanowiliśmy przechować, co jest cenniejszego w naszem posiadaniu. Ponieważ majętność mego teścia składa się przeważnie z trumien (gdyż, jak wiadomo, jest on wyłącznym dostawcą trumien na całe miasto), postanowiliśmy przeto uprzątnąć najcenniejsze trumny. Zwracam się do ciebie, jako do przyjaciela, z prośbą: ocal nasz honor i mienie! Nie wątpiąc, że zechcesz dopomódz nam w tym razie, posyłam ci, mój drogi, jedną trumnę, którą zechciej zachować u siebie aż do zapotrzebowania. Bez pomocy przyjaciół zginiemy. Spodziewam się, że mi nie odmówisz, tembardziej, że trumna pobędzie u ciebie nie dłużej nad tydzień. Posłałem też po trumnie jeszcze kilku z moich przyjaciół, na których przyjaźń i dyskrecyę rachować mogę. Kochający cię Jan Czelustin.

Po tym wypadku leczyłem się ze trzy miesiące.

Przyjaciel nasz, zięć dostawcy trumien, uratował honor i majątek i utrzymuje obecnie »Biuro procesyj pogrzebowych«; prowadzi też handel płytami i nagrobkami. Powiadają jednak, że interesy jego są obecnie nieszczególne; codzień więc wieczorem wracam do domu z obawą, że przy łóżku zastanę u siebie nagrobek, albo katafalk.

Przeł. z ros. *M. K.*

Echa zamachu na Plehwego.

Do charakterystyki Plehwego dorzuca kilka ciekawych danych petersburski korespondent »Naprzodu«. Czytamy tam:

»Po zamachu Schaumana na Bobrikowa w opinii publicznej społeczeństwa rosyjskiego zapanowało przekonanie, że Plehwe niedługo będzie czekał na mściciela. Przekonanie to podzielał i sam Plehwe, gdyż środki ostrożności, jakich używał w celu uniknięcia zamachu, zostały spotęgowane w ostatnich czasach i doprowadzone do granic ostatecznych. Okolice jego willi na wyspie Aptekarskiej zostały obsadzone przez ogromne mnóstwo tajnych agentów, mieszkających w willach i domach sąsiednich. Willa Plehwego w nocy była ze wszystkich stron oświetlona elektrycznością w ten sposób, że tajemny dostęp do niej był całkowicie uniemożliwiony. Na werandzie willi zawsze można było spostrzedz grupę ludzi o atletcznej postawie, jak gdyby broniących potężnego ministra przed najściem zabójców. Na miasto Plehwe wyjeżdżał, otoczony cyklistami-agentami tajnej policyi, konwojowany przez jakichś eleganckich panów w powozie, niesionym przez »rysaki«. W oryginalny sposób udzielał audyencyi.

Po otrzymaniu pozwolenia na przedstawienie się Plehwemu, petent bywał wprowadzany do salonu, gdzie go spotykał niezmiernie ugrzeczniony i jednocześnie bardzo imponująco przedstawiający się urzędnik do »szczególnych poruczeń«. Ten bawił petenta rozmową, zręcznie wypytując go o różne sprawy i badając z całą przenikliwością jego zachowanie się. Nagle dawał się słyszeć dzwonek. Urzędnik oznajmił, że petent zaraz będzie przyjęty, nagle zerwał się ku niemu i... poprawiał mu krawatkę lub udawał, że zapina rzekomo odpięty guzik od kamizelki, przyczem z niezmierną zręcznością przesuwał ręką po wszystkich tych częściach kostyumu, gdzie mogłaby być ukryta jakaś niespodzianka...

Po tej delikatnej rewizyi urzędnik wskazywał petentowi drzwi do gabinetu Plehwego. Przekroczywszy próg, petent niespodzianie znajdywał się w bardzo długim, pozbawionym okien, natomiast zaopatrzonym w sufit szklany korytarzu — najzupełniej prostym. Rzecz całkiem zrozumiała, że człowiek, znalazłszy się w takim lokalu, a mając coś w kieszeni, czy w zanadrzu, mimowoli zdradzi się jakimś ruchem, który nie ujdzie uwagi niewidzialnych świadków. Ponieważ w końcu korytarza znajdują się jedyne drzwi, więc petent skierowuje się do nich i dopiero wówczas staje na progu olbrzymich rozmiarów salonu, gdzie za kolosalnym stołem siedzi pan minister«.

*

Świeżo rozpowszechniła się w Petersburgu wieść o projektowanej a b d y k a c y i c a r a M i k o ł a j a II. Podobno ustawiczne niepowodzenia w Mandżuryi skłaniają cara do tego kroku. Oczekują wrzekomo tylko rozwiązania carowej. Gdyby był syn, abdykacya stałaby się faktem dokonanym. Rosyą rządziłaby regencya.

Pewną sensacyę wywołuje tu krążący w paru egzemplarzach p r o j e k t k o n s t y t u c y i opracowany, jak powiadają, przez jednego z najwybitniejszych mężów stanu Finlandyi. Konstytucya jest przesiąknięta duchem ustawy Stanów Zjednoczonych. Rosya europejska ma być podzielona na »o b ł a s t i« (kraje) na podstawie historycznej, przyczem każda z nich otrzymałaby Sejm krajowy na podstawie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania obywateli płci obojga. Królestwo Polskie stanowi jedną taką »obłast'«, Litwa wraz z Białą Rusią — drugą, Wołyń i Podole — trzecią i t. d. W s z y s t k i c h »o b ł a s t i« ma być 11. Królestwo Polskie (taka ma być nazwa oficyalna — »Korolewstwo Polskoje«) otrzymuje język polski jako urzędowy i rekruci z Królestwa, pełnią służbę wojskową na miejscu.

Ma się rozumieć, że rzecz ta posiada charakter wyłącznie akademicki i traktowana jest jedynie jako sensacya na równi z różnymi innymi »projektami konstytucyi«, którymi różni dowcipni ludzie obdarzają Rosyę.

Rada miejska miasta K a l u g i, w którem zamordowany minister ukończył gimnazyum, odbyła nadzwyczajne posiedzenie na którem uchwaliła urządzić nabożeństwo żałobne, przesłać wdowie pismo kondolecyjne i stworzyć trzy stypendya imienia Plehwego przy gimnazyum Mikołajewskiem, które zamordowany ukończył ze złotym medalem.

Socyaliści rosyjscy wydali manifest, rozrzucony po całej Rosyi, w którym wzywają robotników, by mieli baczne oko na obecny tok wypadków dziejowych i aby bez względu na kurs, jaki po zamordowaniu Plehwego nastąpi, czy w kierunku tłumienia ruchów wolnościowych, czy w kierunku koncesyj politycznych — wzmacniali swoje szeregi i domagali się zwołania konstytuanty.

Odezwa podpisaną jest przez redakcyę »Iskry« organu rewolucyjnych socyalistów.

* * *

Korespondent warszawski »Dziennika Poznańskiego« kreśli następujący smutny obraz:

Rozważywszy wszystko, co gazety piszą o zamachu na Plehwego i o nim samym, należy przyjść do przekonania, że gwałtowna śmierć premiera rosyjskiego większe wywarła wrażenie z a g r a n i c a m i p a ń s t w a, a n i ż e l i w R o s y i s a m e j, n a w e t w P e t e r s b u r g u. Tak wojna obecna, jak rozmaite zamachy w czasie tym się powtarzające, ujawniają coraz bardziej ów dziwny indyferentyzm wśród społeczeństwa rosyjskiego na wszystko. Obojętność ta zdaje się wzrastać w miarę coraz cięższych klęsk na teatrze wojny, nowych zamachów, lub nowych jeszcze dowodów niedołęstwa maszyny rządzącej, a nieuczciwości jej funkcyonaryuszów. Ogół zdaje się zupełnie znieczulony, niezdolny do odbierania wrażeń, jakby pod wpływem jedynej refleksyi, że: wszystko i tak zostanie tak, jak było... Prasa inspirowana zdaje się potwierdzać to zdanie, gdyż głównym tonem, przeważającą nutą jest to, że: Teraz należy jeszcze zaostrzyć dotychczasowy system; teraz należy ludzi, mających wpływ na rząd, otaczać większą jeszcze opieką i zapewnić im bezwzględne bezpieczeństwo... Czyli innemi słowy, system policyjno żandarmski należy coraz silniej utwierdzić, a wtedy... A wtedy co? Wtedy zapewne Rosya będzie tem większą i potężniejszą i jeszcze bardziej zwycięską, aniżeli dziś...

Słowem, z jednej strony zupełna obojętność, z drugiej zaślepienie nieuleczalne, niezdolne do refleksyi, do wysnucia najprostszych wniosków logicznych z rzeczywistych danych. Na jednym krańcu Tołstojowska ideologia, nie licząca się z faktem, z warunkami życia, z koniecznością; na drugim obłęd biurokratyczny, nie wahający się twierdzić, że tak jak jest, jest najlepiej, a więc tak pozostać powinno. Słowem, zupełny brak równowagi umysłowej, tak zbiorowej, jak indywidualnej... Zdawałoby się, że nikt na seryo nie zadaje sobie pytania: Co z tego będzie? Na czem się to skończy?... I rzeczywiście na pytania te trudno nawet w przybliżeniu odpowiedzieć. Wobec krańcowości we wszystkiem, możliwe są tylko dwa krańcowe rezultaty: albo pozostanie nadal w błocie fiskalno-czynowniczem, albo n a s t ą p i p r z e w r ó t t a k s t r a s z n y, tak bezwzględny, wobec którego zbledną wszystkie rewolucye dotychczasowe...

Echa sądowe.

(*Proces przeciw „Die Zeit"*).

Wiedeń, 4 sierpnia. Najwyższy trybunał odrzucił zażalenie dra Gansa w znanym jego procesie przeciw redakcyi »Die Zeit« i zatwierdził wyrok I instancyi, według któ-

rego usunięcie Gansa z redakcyi nastąpiło zupełnie prawidłowo. Również odrzucił trybunał pretensye Gansa o zapłatę 55600 koron, oraz zniósł wyrok niższej instancyi skazujący redakcyę na zapłacenie 18000 koron.

(*Sąd wojenny*).

Warszawa, 2 sierpnia. Rozpoczął się tu w gmachu sądu wojennego przy ul. N. Świat sąd wojenny pod przewodnictwem gen. Strielnikowa w głośnej sprawie Kasprzaka Marcina vel Wilhelma Krystjana Mayera, robotnika, oraz Benedykta Gurcmana, inżyniera, syna kupca, oskarżonych o zabicie rotmistrza Winniczuka, pomocnika komisarza Ordanowskiego, oraz dwóch policyantów. Obrońcami są: adwokat Stanisław Patek z Warszawy (ze strony Kasprzaka), oraz Kijeński z Warszawy i Andrejewski z Petersburga (ze strony Gurcmana).

Akt oskarżenia podyktowany jest zemstą. Pod jej hasłem też odbywa się proces.

Akt oskarżenia podnosi, że »ochrana« dowiedziawszy się przez agentów o drukarni Socyaldemokracyi na ul. Dworskiej pospieszyła na miejsce. Spotkała zbrojny opór. Wilhelm Mayer vel Marcin Kasprzak przyznaje, że on strzelał i zabił 4 osoby, a poranił ciężko piątą, że uczynił to sam jeden bez niczyjej pomocy. Ale akt oskarżenia opiera się na zeznaniu jedynego świadka, policyanta Bowbiela, który twierdzi, że zdołał pomimo rany od kuli rewolwerowej rzucić się i przygnieść do ziemi Kasprzaka, lecz, że przyskoczył Gurcman, złapał jego (Bowbiela) za kark i w ten sposób uwolnił Kasprzaka, który zaczął nożem szewskim zadawać mu rany. Przeczą temu opisowi kategorycznie obaj podsądni.

Strona skarżąca wezwała na świadków samych policyantów i żandarmów.

Obrona postawiła również wielu świadków, mieszkańców domu, gdzie zaszedł wypadek, Kasprzakową, oraz innych. Jako świadkowie obrony figurują: Pawlakowie (Franciszek i żona Helena), oraz Antoni Zabojesa szewcy, oskarżeni o należenie do socyalnej demokracyi i znajdujący się w więzieniu.

Przed rozpoczęciem sądu sędziowie zbierają się o godzinie 9 rano (na godzinę wcześniej) dla rozprawienia się z wnioskiem obrony, która stawia kwestyę kompetencyi sądu wojennego. Świadków jest około 30. Proces budzi tu wielkie zainteresowanie. Nie ulega prawie wątpliwości, że oskarżeni skazani zostaną na śmierć. Od wyroku sądu wojennego nie ma apelacyi. Nie ulega wątpliwości jednak, że sąd kwestyę kompetencyi odrzuci.

W przededniu wyroku P. P. S. rozrzuciła odezwy, w których o losach bohatera krwawej tragedyi robotnika Marcina Kasprzaka czytamy co następuje:

Życie Kasprzaka, to prawdziwy żywot robotnika rewolucyonisty. Już przed 20 laty zaczął jako obywatel pruski swą pracę dla sprawy socyalistycznej w Poznaniu w czasie najwścieklejszych prześladowań Bismarcka przeciw socyalistom. Już w r. 1887 Kasprzak zostaje skazany przed sąd poznański za oświecanie i organizowanie robotników, na karę więzienną. Ale niebawem ucieka z murów pruskiego więzienia do Warszawy, aby tu oddać się znowu sprawie robotniczej. Od r. 1887 do 1892 Kasprzak był jednym z najczynniejszych agitatorów starej partyi socyalistycznej »Proletaryat«. W r. 1893, ujęty przez żandarmów, poznaje Kasprzak kolejno mury więzienia rosyjskiego. Przesiedziawszy w cytadeli 2 i pół roku, przeniesiony zostaje do szpitala Jana Bożego. Tu przepiłowywa kratę i ucieka znowu na niemiecką stronę, gdzie niebawem za pierwszą swą ucieczkę z więzienia poznańskiego skazanym zostaje na więzienie w Wrocławiu. — Wyszedłszy z kaźni pruskiej, Kasprzak zaczyna agitacyę w Poznaniu, oddaje się organizowaniu robotników, a w r. 1901 postawiony zostaje przez robotników poznańskich na kandydata socyalno-demokratycznej partyi przy wyborach do parlamentu. Wreszcie w roku bieżącym już w najwyższym stopniu suchot Kasprzak jedzie do Warszawy, aby oddać resztki swych sił socyalnej demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy. I tu zostaje ujęty 27 kwietnia w drukarni partyjnej z rewolwerem w ręku.

Dzień literacko-artystyczny.

* **Uczczenie Stanisł. hr. Tarnowskiego.** Dla uczczenia 35-letniej pracy na katedrze profesora dr. Stanisława Tarnowskiego, wydali byli jego uczniowie szereg rozpraw i studyów pod tytułem: „Pamiątkowa księga 1866 do 1901“. Tom I. (Kraków, 1904. 8vo, str. 358). Treść jej jest następująca: List otwarty ks. Arcybiskupa dr. Józefa Bilczewskiego; Literatura jako przedmiot naukowych badań, przez dr. St. Zathey'a; Aleksander Tyszyński, jako krytyk literacki, przez dr. T. Grabowskiego; Juliana Klaczki początki działalności literackiej francuskiej (1854—1855), przez Ferdyn. Hoesika; Dwie nieznane powieści J. U. Niemcewicza, przez dr. A. M. Kurpiela; Kwestya religijna na emigracyi po r. 1831, przez Jana Bystrzyckiego; Wstęp Pana Tadeusza przez J. Sędzimira; Zygmunta Krasińskiego nieznany pomysł trylogii, przez Adama Krasińskiego; Nieznane listy A. Mickiewicza i Z. Krasińskiego, przez Józefa Kallenbacha; Tragiczny wiek literatury polskiej, przez Stan. Dobrzyckiego; O łacińskim panegiryku na cześć Bolesława Śmiałego z pierwszej połowy XII w., przez dr. Kazimierza Krotoskiego; Iliady pieśń V, przekład Jana Czubka.

*) **P. Zofia Czaplińska** rozpoczyna we wtorek 9 bm. szereg występów w teatrze ludowym.

* **Deotyma** (Jadwiga Łuszczewska), najwybitniejsza z poetek polskich poromantycznej doby, obchodziła 1 bm. 70 rocznicę swych urodzin. Autorka „Branek w Jasyrze“, pomimo sędziwego wieku, nie ustaje z twórczej pracy. Obecnie pisze wielki poemat pt. Sobieski pod Wiedniem.

Nowiny „Dnia“.

Za dusze ś. p. Romualda Trauguta, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Żulińskiego i Jana Jeziorańskiego, członków rządu narodowego, straconych na stokach cytadeli warszawskiej 1863/4 r. — odbyło się dziś w kościele OO. Dominikanów żałobne nabożeństwo. Mszę świętą celebrował o. Antoni Bobczyński, a chór „Echa“ odśpiewał kilka pieśni patryotycznych.

Osobiste.

Prof. dr. P. Dziwiński wyjechał na międz. kongres matematyków do Heidelbergu.

P. Iz. Kuncewicz, członek naszej Redakcyi, wyjechał na kilkutygodniowy odpoczynek zagranicę.

Mianowania i przeniesienia.

Substytutem notaryusza dr. Brzeskiego, który zmarł kilka dni temu, mianował sąd tarnowski p. Henryka Breyera.

Postulaty m. Lwowa a dr. Koerber. Prezydent m. Lwowa wygotował memoryał o postulatach m. Lwowa, który będzie wręczony premierowi dr. Koerberowi, podczas jego pobytu w naszem mieście.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Ignacego hr. Bobrowskiego, właściciela dóbr w Bogoniowicach, na prezesa i dr. Adama Jakubowskiego, lekarza w Grybowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Grybowie.

Budżet krajowy. Jak się dowiadujemy, jest wiadomość, jakoby budżet krajowy na rok przyszły przewidywał podwyższenie dodatku krajowego o 10 halerzy, przedwczesną. Decyzyi co do sposobu pokrycia ewentualnego deficytu — Wydział krajowy dotychczas nie powziął. Nastąpi to dopiero po powrocie p. Marszałka z urlopu.

Na wycieczkę zakopiańską mogą uczestnicy jej zabrać z sobą także dzieci swoje, płacąc za każde dziecko niżej lat 10-ciu połowę ceny jazdy tj. II-gą klasą 12 K 90 gr.— III-cią klasą 6 K 75 gr. i w tym samym stosunku przy biletach prowincyonalnych.

Dzieci korzystać będą także bezpłatnie z tych ułatwień t. j. z obiadów i noclegów, co osoby starsze.

Bilety sprzedaje biuro komitetu (pasaż Mikolasza), gdzie można również dostać bezpłatnie świeżo wyszły z pod prasy szczegółowy program wycieczki.

Pogrzeb, śp. Maryi z hr. Badenich hr. Dunin Borkowskiej odbył się dziś przedpoł. z domu żałoby na cmentarz Łyczakowski, przy bardzo licznym udziale duchowieństwa, bractw kościelnych, członków rodziny i przedstawicieli arystokracyi zamiejscowej.

W pogrzebie wzięli między innymi udział: Marszałek krajowy hr. St. Badeni, ochmistrz dworu hr. Chołoniewski, JE, Korytowski i w. i. Przybyła także deputacya włościan z dóbr zmarłej, która cieszyła się powszechnym szacunkiem dla swych przymiotów umysłu i serca.

Trumnę nieśli na swych barkach chłopi. Kondukt prowadził infułat ks. Zabłocki, egzekwie zaś w kościele OO. Bernardynów odprawił ks. arcyb. Weber.

Otwarcie kursu nauk w miejskiej Szkole przemysłowej. Z dniem 1. września b. r. rozpoczyna się nauka w miejskiej szkole przemysłowej, składającej się z dwuklasowego oddziału przemysłowego:

Na oddziale przemysłowym udzielać się będzie nauki rysunku zawodowego, a mianowicie: blacharskiego, krawieckiego, ślusarskiego artystycznego i maszynowego, stolarskiego, szewskiego i wszelkich innych zawodów.

Nauka odbywać się będzie w niedziele i święta w godzinach porannych, a w dnie powszednie w godzinach wieczornych, przez 10 godzin tygodniowo. Nauka jest bezpłatną.

Zapisy i egzamina odbywać się będą od dnia 28. sierpnia począwszy do 30. sierpnia b. r. włącznie, od godziny 7 do 8 wieczorem, w kancelaryi dyrekcyi w gmachu szkoły im. Mickiewicza przy ul. Teatralnej.

Tatry we Lwowie. Osobliwszą reklamę zapowiada komitet wycieczki zakopiańskiej, urządzając dziś w piątek o g. 8-mej wieczór naprzeciw lokalu swego (w pasażu Mikolasza) bezpłatne przedstawienie magiczne barwnych widoków tatrzańskich, dzięki uprzejmości Teatru Urania, pozostającego pod zarządem Związku rodzicielskiego.

Konkursy ogłaszają: Komitet Tow. szpitalika dla dzieci im. św. Zofii we Lwowie na posadę ordynatora na oddziale wewnętrzn. szpitala. Podania należy nadsyłać pod aresem dra Festenburga (Lwów, Dominikańska 11) do 15 września. Komitet budowy kościoła im. św. Elżbiety rozpisał ofertową rozprawę celem rozdania w przedsiębiorstwo robót drzewnych, murowanych itd. Deklaracyę wraz z 2% wadium składać należy 20 bm. w kancelaryi konsystorza metrop.

Zarząd pryw. gimnazyum realnego w Zakopanem na kwalifikowanego nauczyciela nauki matematyki niższej i nauk przyrod. ewentualnie dyrektora zakładu.

Z poczty. Z dniem 10 sierpia br. zaprowadzoną będzie w miejscowości Dąbrowica, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Janowie koło Lwowa, składnica pocztowa ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Janowie koło Lwowa, tygodniowo przez sześciorazowego posłańca pieszego.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów otrzymujemy informacyę, zaprzeczającą wiadomościom dzienników, jakoby defraudacya oficyała Aleksandra Zdzińskiego w Oświęcimiu

wynosić miała 200.000 koron. Sprzeniewierzenie to, według komunikatu dyrekcyi poczt, nie przekracza 9300 koron.

Realiści a Uniwersytet. Dziennik rozporządzeń ministerstwa oświaty ogłosił rozporządzenie w sprawie dopuszczenia absolwentów szkół realnych na Uniwersytet. Poszczególne przepisy podaliśmy wczoraj w osobnym artykule.

W sprawie zdawania egzaminów nauczycielskich należy również nadmienić, że § 1. nowego regulaminu rygorozów na wydziale filozoficznym daje możność kolegium profesorów tym kandydatom, którzy nie mają koniecznych dla doktoratu filozoficznego studjów, wyjątkowo pozwolić na otrzymanie tego doktoratu bez zdawania wymaganych przedmiotów. Wnioski takie były dotąd zawsze w sposób jak najbardziej przychylnie załatwiane.

Ostrzeżenie. Od paru tygodni wałęsa się po mieście indywiduum, które legitymuje się kartą Uniwersytetu lwowskiego z nazwiskiem Mieczysław Jasiński i sprzedaje po 20 gr. kokardki, oraz zbiera większe datki, zapisując je do książki. Przy tej sposobności twierdzi, że zbiera datki na pomnik Mickiewicza, a uchodzi, to za delegata Tow. „Szkoły ludowej,“ to znowu „Bratniej pomocy słuch. wszechnicy.“ Jest to pospolity oszust, przed którym ostrzegamy.

Uparty samobójca. Na górze Zamkowej usiłował sobie dziś przed południem strzałem rewolwerowym odebrać życie pozostający bez zajęcia kelner Roman Karpiak. Pierwszy strzał jednak chybił w zupełności, a drugi strzał przedziurawił mu lewą rękę na wylot. Gdy chciał do siebie trzeci raz wymierzyć, przyskoczyli do niego bawiący przypadkowo w pobliżu dwaj inni kelnerzy, Moritz Stelzer i Stanisław Hierowski, którzy go ubezwładnili.

Pierwszej pomocy udzieliła desperatowi stacya ratunkowa, poczem go wraz z rewolwerem i trzema nabojami odstawiono na inspekcyę policyjną.

Karpiaka, który zdradzał wielkie zdenerwowanie, odstawiono aż do uspokojenia się do aresztów policyjnych.

Karpiak już wczoraj chciał popełnić samobójstwo, spostrzeżono to jednak jeszcze wczas i skonfiskowano mu rewolwer. Nie dał on jednak za wygraną i dziś kupił drugi rewolwer; zdaje się jednak, że przeznaczone mu dłuższe życie, niżby sam chciał.

Kron. towarzyska. W sobotę dnia 6 bm. odbędzie się w Rzeszowie w kościele parafialnym ślub panny Romualdy Rutowskiej z panem Stanisławem Stroką.

W Warszawie odbył się ślub p. Henryka Gebethnera inżyniera z p. Elżbietą Missejówną.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Z Selzerów Adela Gucklerowa, żona komisarza policyi. — Józef Chorzeniowski, zastępca magazyniera kolei. — Józef Szpila, funkcyonaryusz kolejowy. — A. Świątkiewicz, urzędnik kancelaryi Uniwersyteckiej.

Depesze „Dnia”.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

WOJNA.

Brest (Tel. wł. »Dnia«). Oczekują tutaj przybycia w najbliższych dniach dywizyi rosyjskiej eskadry bałtyckiej, która, zaopatrzywszy się tu w węgiel, uda się stąd na Daleki Wschód. Równocześnie rząd rosyjski zamówił większą ilość węgla dla drugiej dywizyi.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Generał Sacharow donosi w telegramie z dnia wczorajszego: Gen. Zazulicz przesłał następujące szczegóły walki 31. lipca:

»Operacye bez widocznego celu, prowadzone przez Japończyków 30. lipca przeciw naszemu wschodniemi frontowi, przekonały mnie, iż Japończycy głównemi swemi siłami zamierzają atakować nasz front południowy w kierunku od Utuszahou ku Dapudza-Pkhailuntun.

Dnia 31. lipca na naszem prawem skrzydle usłyszano ogień działowy, który spowodował mnie do szybkiego udania się na mój front południowy. Walka rozpoczęła się pod bardzo pomyślnemi dla nas auspicyami. Pierwsze doniesienie, które otrzymałem, pochodziło od pułkownika Sołonki; ten doniósł mi, że utrzymuje się uparcie na swej pozycyi, pomimo, że oddział jego ma już wielu rannych. Po otrzymaniu tej wiadomości, posłałem natychmiast Sołonce dwie kompanie, a potem 1 batalion na pomoc, mimo, że jej nie żądano. Równocześnie z atakiem na centrum naszego stanowiska wykonali Japończycy ataki na oddział generała Miszczenki i na nasze prawe skrzydło. Na początku walki artylerya nasza górowała nad nieprzyjacielem. Nasze baterye zmusiły działa nieprzyjacielskie do milczenia. Nasza artylerya nie poniosłszy wcale strat rozwinęła się bez trudności na całej linii.

O godz. 10 rano otrzymałem od pułkownika Sołonki doniesienie: »że ruch Japończyków, wykonany celem obejścia nas, został powstrzymany. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Mieliśmy wielu rannych. Kapitan Goliczyński poległ, dwóch poruczników i jeden podporucznik odniosło lekkie rany. Trwam przy mej pozycyi«.

Jednakże już w chwili otrzymania tego doniesienia było jasnem, że oddział nasz opróżnił 3 wzgórza i że pułk Sołonka ma przed sobą nieprzyjaciela w przeważającej sile, przed którym musiał się nieco cofnąć; tymczasem starał się wytrwać nadal o ile możności przy swej pozycyi.

Wysłałem Sołonce dwa bataliony, później 2 $^{3}/_{4}$ batalionów na pomoc. Wysłałem tam także pułkownika Popowicza-Lipowacza, w celu zjednoczenia wszystkich wojsk pod jedną komendą. Dałem mu rozkaz objęcia dowództwa nad wszystkiemi pozycyami, będącemi w walce.

Na naszem prawem skrzydle ogień trwał dalej. Nasza artylerya gwałtownie atakowała artyleryę nieprzyjaciół, mimo, że Japończycy wystąpili do walki wszystkiemi siłami swej artyleryi polnej i górskiej.

O godz. 3·40 popoł. nadeszła wiadomość, że pułkownik, który stał na skrajnem skrzydle, musiał się cofnąć z powodu ruchu nieprzyjaciela, usiłującego obejść pozycye Rosyan. Sześć armat ros. po zdemontowaniu zostawiono na polu bitwy; dwóch oficerów bateryi poległo, a dwóch rannych. Komendant bateryi lekko ranny. Japończycy na lewem skrzydle ustawili jeszcze dwie baterye, oprócz już w walce biorących udział, i gotowali się do ostrzeliwania naszych bateryj, skutkiem czego walka na prawem naszem skrzydle zaczęła się przeciągać i to było powodem, że nasza artylerya została zdemontowana, a nasze wojska musiało cofnąć się. Nasza baterya była zupełnie zniszczona. Tylko z początku udało się 4 działa przenieść w bezpieczne miejsce, podczas gdy cztery inne zostawiono na pozycyi, z tego dwa działa, które straciły konie, zupełnie zostały zniszczone i zostawione.

Aby odwrócić uwagę Japończyków od prawego skrzydła dałem pułkownikowi Popowicz-Lipowaczowi rozkaz o godz. 5 popoł., aby skoro tylko upał zmniejszy się, wojsko zrzuciło tornistry i lekko uzbrojone poszło do ataku. W celu poparcia go zarządziłem, aby artylerya otworzyła silniejszy ogień na wzgórze obsadzone przez Japończyków. Ogień był tak morderczy, że Japończycy ponieśli masowe straty. Atak nasz na front nieprzyjacielski, wprawił wszystkich, którzy byli jego świadkami, w podziw. Nasze szeregi rzuciły się na główną masę nieprzyjaciela i z obu stron zaatakowały Japończyków bagnetami. Ponieważ Japończycy nie mogli wytrzymać tego natarcia, opróżnili trzy poprzednio przez nich obsadzone grzebiety górskie. Po tej brawurze Popowicz-Lipowacza dał on rozkaz, by nie posuwać się dalej naprzód, lecz zatrzymać się.

O godz. 7 wieczór postanowiłem wojska nasze cofnąć w kierunku Haiczengu. Komendantem pułku kozaków, który podczas bitwy, był na zwiadach w dolinie Daopudza i zajmował się przewozem rannych doniósł, że Japończycy w sile 3 dywizyj przeszli na poprzek przez tę dolinę.

Straty nasze w dniach 30. i 31. lipca, o ile dotychczas są znane, wynosiły 29 oficerów i przeszło 1000 żołnierzy.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Now. Wremia« donosi z Władywostoku, że sąd tamtejszy postanowił z ładunku okrętu »Arabia« skonfiskować tylko 59.000 pudów mąki, przeznaczonych dla portów japońskich, oraz materyał kolejowy, natomiast oddać 152.500 pudów mąki, przeznaczonej dla Hangkangu i sam parowiec.

Berlin. (Tel. »Dnia«). »Berl. Tagebl.« donosi, że większość ludności cywilnej uciekła z Charbina.

Kopenhaga. (Tel. wł. »Dnia«). Dwa krążowniki rosyjskiej ochotniczej floty, opuściły już Skagen, udając się na Morze Czerwone, gdzie zastąpią okręty »Smoleńsk« i »Petersburg«, które powracają do Libawy.

Paryż (Tel. »Dnia«). »Matin« donosi z Niuczwangu pod datą wczorajszą: W Chinach odbywa się na wielką skalę przesuwanie wojsk, które ma na celu powiększenie armii Juanszikaja. Armia ta mustrowaną jest przeważnie przez japońskich oficerów. Juanszikaj rozporządza obecnie 150.000 wojska. Należy oczekiwać ważnych wypadków w Chinach.

Zjazdy Monarchów.

Ischl. (Tel. „Dnia“). Cesarz w towarzystwie adjutanta hr. Paara odjechał dziś rano do Lend.

Salcburg. (Tel. »Dnia«). Dziś rano nastąpił w Lend zjazd cesarza Franciszka Józefa z królem saskim Jerzym. Z Lend przybyli obaj monarchowie do Salcburga o godz. pół do 1 z południa. Po krótkim pobycie król Jerzy odjechał. Cesarz Franciszek Józef udał się przed pomnik Cesarzowej Elżbiety, który gmina przystroiła kwiatami. Gdy Cesarz udawał się na dworzec, pewien włościanin przerwał szpaler i wręczył na klęczkach prośbę Cesarzowi. Monarcha odjechał do Ischlu.

Marienbad. (Tel. wł. »Dnia«). Król ang. Edward VII przybędzie tu 11 bm. Cesarz Fr. Józef przybędzie 16 bm. pop. Następny dzień Cesarz przepędzi w Karlsbadzie.

Strejki naftowe.

Borysław. (Tel. »Dnia«). Wczoraj część drobnych producentów prowadziła rokowania z robotnikami. Porozumienie nie jest wykluczone.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano trzech robotników za obrazę straży wojskowej i niebezpieczne pogróżki.

Strejki.

Londyn (Tel. „Dnia“). „Daily Express donosi z Chicago, że z powodu ciągłych starć między strejkującymi a policyą, ta poczyniła energiczne zarządzenia. Przy jednem starciu w dniu 3. b. m. pięćdziesięciu strejkujących zostało przez policyę ubitych.

Wstrzymanie żeglugi do Japonii.

Londyn (Tel. »Dnia«). Firma Alfreda Holda i Spółki ogłasza, że wspólny tygodniowy ruch okrętów »Towarzystwa żeglugi na Oceanie« i Towarzystwa »China Muthual« do Japonii zostaje aż do dalszego zarządzenia wstrzymany z powodu niepewności, z jaką jest połączona ocena, czy dany ładunek jest kontrabandą wojenną, czy nie.

B. poseł angielski — mordercą.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). B. poseł do Izby gmin, mr. James Somerveel, zjawił się w kantorze pewnej wielkiej firmy, żądając widzenia się z jednym z właścicieli, mr. Francis More. W toku rozmowy, gdy właściciel firmy nie chciał się zgodzić na propozycyę byłego posła w sprawie jakiejś tranzakcyi, ten wyciągnął rewolwer i zranił śmiertelnie Mora. Byłego posła-mordercę uwięziono.

Waldeck-Rousseau.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«.) W stanie zdrowia b. premiera W. Rousseau, bawiącego — jak wiadomo — na wsi w Corbeil, nastąpiło znaczne pogorszenie. Jak wiadomo — W. Rousseau chory jest na raka.

Nadpowietrzna podróż poślubna.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). Onegdaj, o godz. 5. rano, mała garstka ludzi w Versur-Mer (we Francyi) spostrzegła opuszczający się balon, w którym znajdowała się młoda para w toaletach ślubnych wraz z innemi 5 osobami. Według »Journal de Rouen« — opuściło to towarzystwo Paryż około północy w kilka godzin po ślubie, »chcąc zaznać pierwszych chwil miodowych w sferze nadziemskiej.«

Szpieg japoński pod Moskwą.

Petersburg (Doniesienie ros. Ag. tel.). Na linii kolejowej Moskwa-Kursk, koły Moskwy, uwięziono Japończyka, który sporządzał rysunek konstrukcyi pewnego mostu kolejowego. Znaleziono przy nim plany i rysunki, które uzasadniają ciężkie podejrzenie przeciw uwięzionemu.

Międzynar. konferencya wynalazców.

Berno (szwajc.) (Tel. wł. »Dnia«). Od kilku dni odbywa się tu międzynarodowa konferencya przemysłowców, właścicieli różnych wynalazków dotychczas nieopatentowanych. W zjeździe reprezentowanych jest 19 państw. Konferencya ta ograniczy się do zebrania dat i sformułowania życzeń poszczególnych delegatów.

Zaginione dokumenty.

Sofia (Tel. wł. »Dnia«). Wojskowy *attaché* komisaryatu tureckiego Mehmed Ali Bey został powołany do Konstantynopola, celem wyjaśnienia zagadkowego zniknięcia powierzonych mu tajnych dokumentów.

List Andrée'go.

Chrystyania (Tel. wł. »Dnia«). Do gazety »Verdens Gang« donoszą z Finaes (Finlandyi), iż pewien kapitan okrętowy z Tromsö znalazł na Szpitzbergen butelkę, w której się znajdował list Andrée'go z datą r. 1898. (Jak wiadomo, wybrał się Andrée, w towarzystwie Fraenkla i Strindberga, balonem z Tromsö (w Norwegii) do bieguna północnego i po dziś dzień wszelki ślad po nim zaginął. *Red.*).

Berlin. (Tel. wł. »Dnia"). Z końcem przyszłego tygodnia wraca cesarz Wilhelm ze swej podróży na północ, do Swinemünde.

Bukareszt. (Tel. wł. »Dnia«). Królestwo rumuńscy udają się 13 bm. do Austryi. Król Karol uda się 15 bm. z Wiednia do Bad Gastein.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Ormiańsko katolickim patryarchą wybrany został biskup Sabaghian.

Zbliska i zdaleka.

Bajeczki z Petersburga. Dzienniki niemieckie przepełnione są obecnie najniedorzeczniejszemi opowieściami o tem, co się rzekomo dzieje w Petersburgu. Informacye te przyjmować należy z dobrodziejstwem inwentarza.

I tak *Tägliche Rundschau* opowiada, że w Petersburgu obiega pogłoska, iż nowy minister spraw wewnętrznych otrzyma władzę dyktatorską jak ongiś Loris Melikow, ażeby w ten sposób uchronić cara od odpowiedzialności za ewentualne bardzo ostre rozporządzenia. Dalej krążą pogłoski, że już od szeregu tygodni wszyscy wyżsi dygnitarze rosyjscy otrzymali od spiskowców wyroki śmierci. (!)

Stracenie kobiety? Do londyńskiego „Daily Telegraphu" mającego często niepewne wiadomości donoszą z Petersburga, że córka znanego lekarza petersburskiego Mierzejewskiego (?) powieszoną została w Schlüsselburgu z powodu zdrady stanu, a właściwie z tej przyczyny, że zamierzała zbuntować żołnierzy w Wschodzie Azyi przeciwko rządowi i dowódcom. Panna Mierzejewska należała do tego grona pań petersburgskich, które wraz z carową matką przygotowywały opatrunki dla rannych. Otrzymała ona polecenie, aby część tych opatrunków wysłała do armii; panna Mierzejewska tymczasem dołączyć miała do nich pisma rewolucyjne, wzywające żołnierzy do buntu. Gdy się to wydało, aresztowano ją wraz z ojcem, a następnie bez ogłoszenia wyroku powieszono. Ojciec jej przebywa jeszcze w więzieniu. Wiadomość tę należy przyjąć z rezerwą.

Echo mordu Bobrikowa. Ojciec Schaumana, sprawcy zamachu na Bobrikowa, senator Schauman, skazany został na zesłanie do oddalonych guberni rosyjskich.

Defraudacya. W Akwizgrańskiej miejskiej kasie ubogich odkryto brak 85.000 marek. Kasyera aresztowano.

Polacy, zmarli na Madagaskarze. Na starym cmentarzu w mieście Tamatave na Madagaskarze musiały na nagrobkach i w księgach cmentarnych znajdować się nazwiska polskie, skoro na doniesienie zarządu miasta, Ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało galicyjskie Namiestnictwo do wydania okólnika do wszytkich starostw i prezydentów miast Lwowa i Krakowa, w sprawie przeniesienia zwłok ze starego cmentarza na nowy. Mianowicie z powodu zamknięcia starego cmentarza, zarząd miasta Tamatave ogłasza, że termin do ekshumacyi zwłok upływa z dniem 1. listopada b. r., oraz, że właściciele parcel cmentarnych otrzymają na nowym cmentarzu takież same parcele, a przeniesienie zwłok nastąpi na koszt gminy. Po dniu 1. listopada nieekshumowane resztki zwłok przeniesione będą do domu, zbudowanego na ten cel na nowym cmentarzu.

Przeniesienie zwłok Towiańskiego Z Zurychu piszą: Dnia 29. z. m. zostały przeniesione zwłoki Andrzeja Towiańskiego, przechowane w zalutowanej trumnie metalowej, z cmentarza zurychskiego, który ma być skasowany, na nowy cmentarz ogólny. Złożono je w murowanym grobie. Rodzina Towiańskiego pragnęła urządzić przeniesienie bez uroczystości, w zupełnej cichości, nie oznajmiając o tem nikomu. Przybyło jednakże kilka osób z Włoch i z Francyi. Między innymi był literat i adwokat Begey z rodziną, znany ze swych studyów o Platonie i inni. Dnia 30. z. m. odbyła się w kościele Msza żałobna.

Ekonomista.

Gal. Bank hipoteczny komunikuje nam: Z dniem 31. lipca br. wynosił stan naszych 4 proc. listów hipotecznych kor. 40,239.200·—; 4 i pół proc. listów hipotecznych kor. 88,932.000·—; 5 proc. premiowanych listów hipotecznych koron 4,179.200·—; łącznie kor. 133.350.400·—; zaś stan asygnacyi kasowych koron 2,411.700·—.

Z powodu braku paszy. Wobec grożącego krajowi niebezpieczeństwa z powodu braku paszy dla bydła i koni gal. Towarzystwo gospodarcze zwróciło się do odnośnych ministerstw i wysłało im telegraficznie następujące żądania: wydania zakazu paszy, na wzór zakazu, jaki wydany był w roku 1893, a to ze względu na organizujące się w Galicyi wschodniej wykupno paszy z przeznaczeniem jej dla Rumunii; faktorzy rumuńscy, bowiem wyzyskując nędzę, kupują paszę za bezcen i wskutek tego kraj zostać może bez paszy; zniżenia taryf kolejowych na paszę, mianowicie na: siano, słomę koniczynę, makuchy, otręby, buraki, kartofle melassynę itp.; udzielania zapomóg dla rolników dotkniętych klęską braku paszy; zniżenia cen i powiększenia zapasów otrębów w magazynach wojskowych i rozdzielania ich za pośrednictwem towarzystw rolniczych i oddziałów gal. towarzystwa gospodarczego rolnikom z zastrzeżeniem, że otręby mają być użyte na wykarmienie bydła, a nie wolno ich odsprzedawać; bezpłatnego udzielenia znaczniejszej ilości soli bydlęcej namiestnictwu, celem rozdzielenia jej za pośrednictwem Rad powiatowych i oddziałów tow. gospodarczego między rolników, oraz rozszerzenia prawa poboru surowicy dla gmin, które do ustanowionego w tym celu rejonu należą.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5 sierpnia b. r.

Hotel Europejski:

W. hr. Jabłonowska, Zagwóźdź. M. br. Schehen, Stanisławów. J. Krzyżanowski, Hulcze. B. Mayer, Nagy, Kitlinda. M. Komarnicki, Jarosławice. W. Bełkiewicz, Warszawa. Dr. A. Iskrzycki, Sanok. Dr. Onciul, Czerniowce. A. Przedymirski, Rzeszów. E. Molner. Czerniowce. Dr. W. Czajkowski, Przemyśl. J. Schaffer, Wiedeń. A. Urich, Wiedeń.

Hotel Imperial:

Major Józef Władyka z Czortkowa. Oberl. Juliusz Lipthay z Gródka. Inżynier Alfred Pomianowski z Poznania. Jan Wiktor z Zarszyna. Stanisław Niezabitowski z Uherec. Józef Męcina Krzesz z Krakowa. Adwokat Leopold Kościński z Delwit. Irena Podbielska z Poznania. Adwokat Emil Fried z Kozowa. Notaryusz Teofil Witosławski z Borszczowa. Dr. Artur Nimhim ze Stanisławowa. Bronisław Rappaport z Drohobycza. Jakób Feuerstein z Drohobycza. Stanisław Drozdowski z Tarnopola.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

LW. kr. 60481.

Obwieszczenie.

Z końcem roku bieżącego upływa dzierżawa dochodów mytniczych na rogatkach krajowych: w Gnojniku, Iwkowie, na górze Just, w Kurowie, Pomianowie, Kurzanach, Niewistce, Nozdrzcu, Babicach, Chełmku, Birczy z Korzeńcem, Jasionowie, Horodence (Serafińcach), Husiatynie, Krogulcu, Chołojowie, Obydowie, Stojanowie, Sokołowie, Żydatyczach, Jaworniku polskim, Kańczudze, Mokrej stronie, Dembowie, Padwie kolonii, Dąbiu, Rzyszkach, Maliniu, Gorzycach, Dębnie, Nowym Targu za Białym i Czarnym Dunajcem, Szaflarach, Zakopanem, Olszanicach, Pralkowcach, Kutcach, Podkamieniu, Zalipiu, Demianowie, Brzeźnicy, Jasionce, Tyrawie wołoskiej, Załużu, Miechocinie, Schlachcińcach, Darachowie, Dobropolu, Warwaryńcach, Graboszycach, Gorzeniu dolnym, Skawcach, Bohutynie, Pomorzanach, Kodubińcach, Założcach i Pieczychwostach. Wskutek tego Wydział krajowy zarządza publiczną licytacyę powyższych myt na rok 1905 lub też w miarę życzenia oferentów i odpowiedniego rezultatu po koniec roku 1907.

Licytacyę dzierżawy tych myt przeprowadzą odnośne Wydziały powiatowe do 15 września br. W tym terminie mogą być wnoszone oferty także wprost do Wydziału kraj.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych tudzież formularz na ofertę otrzymać można w departamencie IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach odnośnych Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 12. lipca 1904.

Piotrowski.

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne walne Zgromadzenie członków Związku kupieckiego stow. zarej. z ogr. poręką w Brzeżanach, odbędzie się dnia 14. sierpnia 1904, o godz. 4 tej popoł. w biurze stowarzyszenia, na które wszystkich członków się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Zmiana §§.: l. 2, 4, 6, 7, 9, 18, 19, 21, 23, 32, 42, 49, 51, 51, 58 i 67 statutu.
2. Ewentualny wybór jeszcze jednego członka Dyrekcyi.
3. Wnioski.

B. Szwarz prez. *I. Eisner* sekr.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20